

Smorgońska akademica

Kto dzisiaj pamięta o tej sławnej uczelni, gdzie tresowano dzikie zwierzęta? Kto wspomina ten wielki wkład Polski i Polaków w rozwój ruchu akademickiego? Smorgoń pożarty został przez Ruśków i nie kształci już w tych wyzwolonych kierunkach naukowych swoich najwybitniejszych uczniów. Wielkie targowiska i place publiczne tracą tak wiele z braku świeżej akademickiej latorośli. Gdzie odżywa się ryk zwierząt, przez tę niepowetowaną stratę?

Gdy ktoś zachowywał się jak słoń w sklepie z porcelaną albo jak niedźwiedź przy beczce z powidłami, to mówiło się dawniej prosto: „O, pewno po smorgońskiej akademii.” albo „Ten to po smorgońskiej akademii.”. I wszystko było wiadome. Gbur bez oglądy, rubaszny prostak dostawał łatkę akademika smorgońskiego i było po kłopotach. Dziś nikt nawet nie wie, że takie powiedzenie było i że była ta sławetna placówka, ostatnia stacja niezgrabności i grubiaństwa. Cóż za strata dla historii Polski. Cóż za strata dla Polaków.

Jednakże, czy aby na pewno? Polskę owładnęło tak bezprzykładne zezwierzęcenie, że wydawać by się mogło, że wszyscy tu są akademikami smorgońskimi i to nawet bez studiowania w tej chwałę i sławę otoczonej instytucji. Gdzie nie spojrzysz, to zaraz zalatuje smorgońskim stylem bycia. Idziesz do kogoś w gości, a tu serwują oglądanie telewizora. I to z tej mniej atrakcyjnej strony – od strony włączonego ekranu. Zamiast rozmowy, nawet o pogodzie albo o dupie Maryni, patrzą się w ekran jak zahipnotyzowani i milczą. Albo coś burkną czasem i nogi na stół. Ameryka, panie, że hej. Idziesz trawnikiem, bo ponoć wolno i zaraz w coś wdepniesz, bo piesek może robić kupkę w miejscu publicznym. Szczęście, że ten jego pan, absolwent nieistniejącej smorgońskiej uczelni sam nie robi w przykucu zaraz razem z nim. A wyobraź sobie, że miałbyś ochotę położyć się na trauniczku i poczytać. To ci dopiero zaleci smorgońskimi wykładami.

Czy nie pięknie? Albo na wsi, chłop nie orze i nie sieje, tylko za niego sieją i orzą spółki. Dobrze, może to jakaś smorgońska moda, bo jeden wielki ciągnik ma pewne predyspozycje do smorgońskich zachowań, ale co tam u chłopca robią te burżujskie trauniczki? Ci, którzy jeszcze kilka lat temu wyśmiewali trauniczki w mieście, dziś mają to u siebie zamiast warzyw, kwiatów i owoców. Wszędzie zapanowała smorgońska obyczajowość, żeby kicia miała gdzie kupkę zrobić. Pies je z talerza na stole, łącząc między talerzami jak po trotuarze. Nie wspomnę już innej gadziny.

A jak zaczną w Sejmie czy w Senacie popisy smorgońskości, to człowiek nie wie, czy na pewno wstał właściwą nogą i czy to nie była noga od stołu. Ogólne schodzenie na czworaki. A z drugiej strony wypatrz, człowieku, krowę na pastwisku a tym bardziej kozę czy barana. Baranów za to pełno debatujących, który osioł bardziej nadaje się na prezydenta. Czy ten z klasy „A” czy ten z klasy „B” – wiadomo – już wiesz – smorgońskiej akademii. Czy ta wiedza nie powinna być powszechna, że gdy ktoś syry wpycha w obiektyw, to może i nie nasmrodi oglądającemu, ale smorgoniością zaleci.

I potem zastanawiać się, czemu niedouczony chłop i chłopka nie chcą walczyć o to, by 1-go maja 2021 roku Polska Ziemia nie upadła w łapy obcych. Wszędzie pełno wizerunków smorgońskich. Każdy plakat, każde niemal zdjęcie jest w istocie swej natury typowym smorgonizmem. Tańczy taki miś na stole, dobrze, że stół solidny, dębowy, i wyczynia sztuczki z piłką. Czy nie naukowe podejście? Dawne władze tępiły pamięć tego instytutu, by nie było złych skojarzeń odnośnie ich naukowego światopoglądu. Nie wiem, co to jest światopogląd. Ciągle tego się nie nauczyłem, ale wolę zwykle bydlę ze smorgońskimi papierami i dyplomami, niż tłumaczenie mi, że mam się cieszyć z powszechnego zezwierzęcenia. Co ja mówię? Z zesmorgonienia.

Dyrygent w operze wymachuje swym rogatym łbem i oblizuje pysk swym gigantycznym ozorem. Ogon mu lata oganiając muchy. Już tam od razu wielka afera, że sobie popuści pod siebie. A od czego są służby specjalne i dyżurna szufla? Po co miauczycie i szczekacie? Czy nie piękny, bajkowy obrazek Polski? Istna bajka zwierzęca i to nie do rymu. Smorgoń powraca w zbiorowej świadomości... I kto tu wygoni przewagi Smorgoni? Zwierzyna płowa i rogata.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel